

PRAWO BOSKIE PRZYRODZONE I NADPRZYRODZONE, TO NASZE HASŁO

KATOLIK.

PISMO POSWIECONE LUDOWI KU CNOCIE, NAUCE, ZBOGACENIU.



Nr. 8. Wychodzi we Wtorek i Piątek. Cena kwartalna 1 Markę (70 cent.) Bytom-Rozbark, 27. Stycznia 1888. Za ogłoszenia płaci się od miejsca wiersza (rzadka) drobnego 20 fen. Rok XXI.

Pierwszy Gorzelnik

czyli
Jak to djabeł odsłużył kromkę chleba.

Komedyjka.

P długi nieniechęgo opracował J. Gallus.

Występ pierwszy.

SCENA I.

Chłop (na polu orze i spogląda ku niebu). O dla Boga! To już południe, czas więc wyprzeznąć! Biedny mój siwek się też już zmęczył. Wio dalej! Tam na utorze nawrócę, ostatnią bródkę zaorzę, a potem zjem obiad. Jaki też to był dobry pomysł, że sobie zabrał z domu kromkę chleba. Nie pojedę więc do domu, lecz przy studni usiedzę, a po zjedzeniu chleba, położę się na pół godziny w cieniu, aby wypocząć, siwek mój będzie żarł trawę, a potem z Bogiem dalej znowu do roboty! Rychło jeszcze za pomocą Boga orkę skończę, a potem dalej z siwkami do domu!

SCENA II.

(Djabeł przychodzi, zbliżając się do krzaka).

Djabeł. Ej patrz, co to sobie za nabożny chłop; zawsze myśli o Bogu. Ale poczekaj, wspomnisz także i diabła. Zabiorę mu tę kromkę chleba, którą ma schowaną pod sukmaną. Skoro będzie chciał zjeść, napocznie szukać, a gdy nigdzie nie znajdzie, będzie kłął i wspomni diabła. (Bierze kromkę, usiada za krzakiem i pilnie śledzi chłopca).

Chłop (spuszcza z konia rzemienie i chomątą). Chwała Panu Bogu! (Wyprzaga konia i idzie ku sukmanie). Ach, co za straszny głód mi dziś dokucza, zdaje mi się, że bym wilka zjadł! Moja stara dała mi wielką kromkę chleba. No, więc ją też całą zjem. (Zbliża się do sukmany). Jak to, nie ma nic! Z pewnością włożyłem ją pod kamizelkę. (Dźwiga kamizelkę). Także i tu nie ma! A toć dziwnie! (Przetrząsa sukmanę).

Djabeł (za krzakiem). Szukaj, szukaj dalej, głupi chłame, nie znajdziesz tam nic! (Usiada na kromce).

Chłop (dźwiga grądział od pługa i jeszcze raz przetrząsa sukmanę). Dziwnie, bardzo dziwnie! I w głowie mi się pomieścić nie może, jakim to sposobem stać się mogło; przecież tu nikt nie był, a kromka znikła bez śladu. Gdyby ją były ptaki podziobały, toby przynajmniej okruszyny pozostały. Lecz tu ani okruszynki nie można dostrzedz. Nikt tu nie był, a jednak ktoś musiał zabrać.

Djabeł (wstaje i przypatruje się chłopu). Zgłodniałe chłopisko wnet mnie wspomni.

Chłop. Niech i tak będzie. Od głodu przecież nie umrę. Wziął ktoś, to niech sobie ma. Niech mu to wyjdzie na zdrowie!

Djabeł (spluwa). O ty przeklęty chłopie! Ja myślę, że on będzie kłął, a tymczasem on mówi sobie: Niech mu to wyjdzie na zdrowie. Z tym nie da się już nic zrobić!

Chłop (położył się jak długi w trawę, ziewnął i wkrótce zasnął).

Djabeł (wychodzi naprzód). Nie, coś podobnego nie byłbym się od tego na pozór głupiego chama

spodziewał, że ani razu nie zaklnie! Muszę też nie zaniedbać naszego naczelnika o tem zawiadomić! Bo naczelnik nasz zawsze powtarza: Ośle jakiś, czemuż tak mało chłopów do piekła przywodziś? Patrz, jaka liczba codziennie kupców, panów i innych tu przychodzi. Lecz chłopów jak nie widać tak nie widać. Jak im się wyrównasz? W żaden sposób do nich nie przyjdiesz. A cóż tu można jeszcze więcej czynić? Ostatnią kromkę chleba mu skradłem, a jemu ani się nie śni zakląć. Nie wiem teraz, co mam począć! Dam się zameldować i prosić będę o posłuchanie, bo innej rady już nie ma! (Znika).

Zastona spada.

Występ drugi.

Piekło.

(Na przedniejszym miejscu siedzi naczelnik, czyli starszy djabeł. Pisarz-djabeł siedzi przy stole, na którym leżą wszelkie przybory do pisania. Straż stoi po obydwóch stronach. Na prawo pięciu djabłów rozmaitej powierzchowności; na lewo przy drzwiach odzwierny; kusy djabeł stoi właśnie przed naczelnikiem.)

Kusy djabeł. Cała zdobycz moja z trzech lat wynosi 220,003 mężczyzn. Są dziś oni wszyscy w mej mocy.

Naczelnik. Bardzo pięknie, dziękuję, możesz odejść! (Kusy djabeł odchodzi na prawo).

Naczelnik (do pisarza). Już jestem znużony. Czy pozostało jeszcze wiele spraw do załatwienia? Od kogo już otrzymaliśmy sprawozdanie, a od kogo jeszcze nie?

Pisarz (liczy na palcach i wskazuje stółownie do swego liczenia na stojących po prawej stronie djabłów. Skoro którego po imieniu zawoła, kłania się tenże). Szlachecki djabeł złożył rachunek. W sumie złożył on 1836. Kupiecki djabeł złożył rachunek: 9643. Sądowy djabeł złożył: 3423. Kobięcy djabeł złożył też właśnie rachunek: 186,315 kobiet, 17,438 dziewczyn. Tylko dwóch jeszcze pozostało: djabeł urzędniczy i chłopski. W sumie 220,005.

Naczelnik. Więc to dziś musimy już dokończyć. (Do odzwiernego). Niech wejdzie. (Djabeł urzędniczy wchodzi, kłaniając się naczelnikowi).

Naczelnik. No, cóż masz do powiedzenia? Jakże się rzecz ma z twoim interesem?

Djabeł urzędniczy (z uśmiechem zaciera ręce). Interes moje są białe jak sadze. Zdobycz tak wielka, iż od stworzenia świata nie przypominam sobie podobnej.

Naczelnik. Powiedz, czyś wiele przywiódł?

Djabeł urzędniczy. Nie chodzi tu o liczbę. Nie ma ich też wiele, bo tylko 1350 mężczyzn, lecz są to doskonałe zuchy, którzy nas djabłów mogą zastąpić, i może w niektórych sprawach potrafią ludzi omamić, lepiej aniżeli my. Każda, chociażby najtrudniejsza sprawa gładko, jakby po mydle u nich przechodzi, skoro jest dobrze pieniędzmi przepłacona; bo pieniąż odgrywa u nich główną rolę.

Naczelnik. Ciekawym widzieć skutki z tego; możesz odejść! (Djabeł urzędniczy odchodzi na prawo).

Naczelnik (do odzwiernego). Niech tu ostatni wejdzie. (Djabeł chłopski wchodzi, trzymając w ręku kromkę chleba, nisko się kłania).

Chłopski djabeł. Tak dłużej żyć nie mogę, proszę naczelnika na inne miejsce mnie powołać.

Naczelnik. Na inne miejsce, co ty pleciesz? Wstań i mów rozumnie. Złóż rachunek, wieleś w tym tygodniu chłopów do piekła wprowadził!

Chłopski djabeł (płacze). Ani jednego.

Naczelnik. Jak to, ani jednego? Ani jednego? Cóż przez ten czas porabiał? Gdzieś się włóczył?

Chłopski djabeł (wzdycha). Ja się nie włóczyłem, lecz nie mogłem nic wskórać. Nawet tam na polu skradłem zgłodniałemu chłopu ostatnią kromkę chleba przed nosem, lecz ten zamiast kłąć, rzekł: Niech mu to wyjdzie na zdrowie!

Naczelnik. Co... co... znowu ci się roi w mózgowicy? Przedewszystkiem wyparskaj się, a mów rozsądniej, bo z tego, coś mówił, nie można ani słowa zrozumieć.

Chłopski djabeł. Rzecz się miała tak: na polu orze chłop, ja wiedząc, że tylko jedną kromkę chleba ma ze sobą, a nie więcej do jedzenia na cały dzień. Więc nie namyślając się długo, skradłem mu kromkę, myśląc, że będzie kłął, lecz co on robi? Kto wziął, niech ma, mówi, niechaj mu to wyjdzie na zdrowie! Skradzioną kromkę z sobą przyniosłem. Oto tu jest.

Naczelnik. Tak, a jakże się rzecz ma z innymi?

Chłopski djabeł. Tacy jakim jest ostatni, są bez wyjątku wszyscy. Ani jednego nie udało mi się jeszcze w jakibądź sposób złapać.

Naczelnik. Jak śmiesz z próżnemi rękami do mnie przychodzić? A co za śmierdzącą kromkę jeszcze z sobą przynosisz. Czy myślisz żarty ze mną robić, lub na dudka mnie wystrychnąć? Co? Czy to chcesz w piekle darmo chleb zjadać? Inni się kłopotają, pracują. Patrz, (wskazuje na djabłów) jeden przyprowadził 10,000, drugi 20,000, tamten nawet 200,000. A ty z próżnemi rękami przychodzisz, przynosząc mi tę kromkę. Chcesz mi jeszcze bajki opowiadać! — Włóczy się tylko z kąta w kąt, i nic więcej, a bez pracy próżno czas zbijasz. Dla tego ci też nie są chłopci posłuszni. Ale poczekaj braciszku, nauczę ja cię, jak się masz brać do tego, głupcze jakiś!

(Dalszy ciąg nastąpi).

Jubileusz Ojca św.

Wystawa jubileuszowa w Rzymie.

Otwarta wystawa darów złożonych Papieżowi, z powodu jego jubileuszu, okazała takie bogactwo i rozmaitość okazów pod każdym względem, że zapewne żadna z dotychczasowych wystaw w tym rodzaju takim bogactwem i podobną liczbą darów pochlubić się nie mogła. — Dość powiedzieć, że potrzeba 6 godzin czasu na to, aby okrążyć wszystkie sale, nie zatrzymując się dłużej nad szczegółami — W 12 salach wystawione są podarunki, a wszystkie pełne, prócz tego jest jeszcze 400 pak nieotwartych; przygotowują nowe sale na to co się w nich mieści i dla tego wystawa od 9—15-go bm. była zamknięta, zwłaszcza, że coraz to nowe podarunki nadchodzą.

Italia zapelniała 4 sale i stanowi najobfitszy dział. Tu dary podzielone według dycezyj. Dowodem miłości od ludu dla Ojca św. jest to właśnie, że choć nie ma tu bogatych darów od króla, ani podarków

oficyalnych, wszystkie warstwy społeczne, wszystkie części narodu są reprezentowane. Artyści, przemysłowcy, fabrykanci, rzemieślnicy i ci co uprawiają winnice i pola pospieszili złożyć w hołdzie Ojcu św. owoce swej pracy. Wystawa włoska ma więc charakter wystawy powszechnej, stanowi obraz produkcji narodowej, a gdy się zważy, że to nie dla medalu i reklamy handlowej złożone, lecz dla zyskania błogosławieństwa papieskiego, ocenić dopiero można, jak religijnym, jak na wskroś katolickim jest naród włoski, mimo wszystkich starań, aby w nim niewiarę zaszczerpić.

Najwięcej na wystawie jest ornatów, alb, kap, kielichów, monstrancji — a z tego działu Ojciec św. ma zamiar obdarzyć kościoły mniej zamożne, a zwłaszcza misye. Wśród dzieł sztuki, starych i nowych obrazów jest wiele portretów i posągów Leona XIII z marmuru, bronzu itd. Tyary, mitry, krzyże, berła, ubrania pontyfikalne, świece wspinałe, przepyszna jest łódź z kararyjskiego marmuru, na której Chrystus śpi wśród apostołów, a św. Piotr budzi mistrza słowy: Panie! ratuj, bo ginimy. Przepyszne są 4 ołtarze, z których jeden z marmuru i mozaiki (z Wenecji). Dalej są organy, fortepiany, fotele, kanapy, tron wspinały dla Ojca św., kandelabry, lichtarze, pajaki do kościoła, mszały ozdobne, wystawa książek, z którą wystąpiły katolickie Niemce i katolicka Francja. Na podwórzu 12 dzwonów zawieszonych w koło statuy pamiątkowej soboru, powóz wspinały i złożony. A ileż drogich kamieni, pierścieni, krzyżów — nawet całe zbiory mineralogiczne. Cierniowa korona podziwana przez wielu.

Zgola jest to nowego rodzaju wystawa powszechna, która ma wyższe od poprzednich znaczenie, bo jest wielkim aktem jedności i wierności wszystkich ludów dla naczelnika Kościoła. Znać, że ten wiek XIX nie tak zepsuty, ma wielką sumą wiary i wskazuje swemu następcy powrót na wszystkich drogach i we wszystkich częściach świata na tory chrześcijańskie.

Prusy, Rosja i Austria.

Pamiętają niezawodnie jeszcze kochani nasi Czytelnicy o tej wrzawie wojennej, jaka panowała kilka tygodni temu, dziwnem niby zrządzeniem właśnie w przeddzień owego naszego święta chrześcijańskiego, w którym zabrzmięła śpiew anielski „pokój na ziemi ludziom dobrej woli.“ Ale i dziś jeszcze położenie polityczne bardzo niepewne, a lada chwilę może rozpalić się iskierka, wywołująca wybuch ogólną wojny europejskiej. Wiedzą o tem szanowni Czytelnicy nasi, że niby ta nieszczęsna sprawa bułgarska tyle niepokoju Europie narobiła i jeszcze narobi — ale to tylko na oko, bo prawdziwe przyczyny obecnego zamieszania politycznego głębiej sięgają.

Zamierzamy następnie kilku uwagami szan. Czytelnikom wykazać źródła obecnej obawy wojennej. W grę zachodzą głównie te cztery mocarstwa: Francja, Prusy czyli Niemcy, Austria i Rosja. Jakim jest stosunek między Francją a Prusami, że między temi dwoma państwami prędzej czy później przyjdzie jeszcze do krwawej wrozwprawy, wiadomo to naszym Czytelnikom.

Wojna w r. 1870, którą niezawodnie niejednen Czytelnik „Katolika“ chlubił, przysadziła Prusom Alzacyą i Lotaryngią, dwa kraje graniczne, o które już od nieomal 1000 lat zawzięty toczy się spór między Francuzami i Niemcami, a które pod niejednym względem można porównać do naszego Górnego Śląska. Jak u nas od wieków aż do dziś dzieje walczy z sobą niemieczyna z polszczyzną, tak Alzacya znowu jest jabłkiem niezgody między niemieczyną i francuzczyzną. Francja, jakkolwiek w r. 1870 pobita, nie zrzekła się jednak w sercu nadziei zdobycia Alzacy i Lotaryngii, i czycha tylko na dogodną sposobność, aby poniesioną klęskę powetować.

Abymy zaś wyjaśnić stosunek Prus do Austrii i Rosji musimy się nieco cofnąć do minionych wieków. Wiadomo, że Prusy powstały z bardzo małych początków; jeszcze Hohenzollernowie posiadali tylko Prandenburgią, kiedy Austria była potężnym państwem, a dzierżyła naczelną władzę nad innemi niemieckimi państewkami, których w dawnych czasach było niezliczone mnóstwo. Ale powoli Prusy wzrastały w potęgę i oczywiście zwracały się coraz to ostrzej przeciwko Austrii; do tego przyłączyła się ta okoliczność, że naród niemiecki od czasów Lutera podzielił się na dwa przeciwne obozy, katolicki i protestancki; Austria została katolicką, Prusy zaś przyjęły luterską religią i stanęły na czele Niemców protestanckich. W r. 1763 odebrały Austrii nasz Śląsk, zdobyły nadreńskie kraje, Westfalią — aż nareszcie wojna w r. 1866 rozstrzygnęła tę długą walkę między Prusami i Austrią, a to jak wiadomo na korzyść Prus. Odtąd Austria wykluczona jest od reszty Niemiec, Prusy mają przewodnictwo nad innemi krajami niemieckimi, nad Bawaryą, Saksonią, Wyrtembergią itd., a od r. 1871 każdorazowy król pruski nosi tytuł cesarza niemieckiego.

Co się zaś tyczy Prus i Rosji, to są sąsiadami dopiero od r. 1772, t. j. od rozbioru dawnej rzeczypospolitej polskiej. Byli oni też zawsze dobrimi przyjaciółmi, bo nie granicząc z sobą nie mieli się o co pokłócić, przeciwnie byli w najlepszej zgodzie o tyle, że obydwa chcieli swe państwa rozszerzyć. Podczas

gdy jak już o tem wspomnieliśmy, Prusy walczyły z Austrią, Rosja chciała swe oczy zwrócić na Turcję, wspólnie zaś i w pięknej zgodzie, podzielili się Polską. Chociaż więc po zniknięciu Polski zostali sąsiadami, to jednak i teraz nie przyszło do sporów, owszem było to silnem bodźcem dla obydwojch państw, trzymać się silnie razem, aby połączonymi siłami stłumić wszelkie próby Polaków by odzyskać swoją niepodległość. Rosja pomagała Prusom przeciw Austrii, ażeby sama miała wolne ręce wobec Turków, których od dawna już zamierza z Europy wypędzić; Rosja ocaliła Prusy przed zagładą, gdy w r. 1807 zostały zupełnie podbite przez Napoleona. Wzwały pokrewieństwa łączą od dawna rodziny panujące Prus i Rosji.

Ścisłą jeszcze się stała ta przyjaźń od czasu powstania polskiego w r. 1863. Książę Bismark, który wtenczas począł urzędować jako pierwszy minister, od razu, skoro tylko powstanie w Polsce wybuchło, stanął po stronie Rosji, jakkolwiek nie tylko ówczesna większość sejmu pruskiego brała stronę Polaków, ale i inne mocarstwa, Francja, Anglia i Austria powstaniu były przychylnie. Rosja, jak wiadomo zwyciężko stłumiła powstanie, i nie zapomniała księciu Bismarkowi zasługi, jaką jej w ową niebezpieczną chwilę oddał.

Gdy trzy lata później w r. 1866 przyszło do wojny między Prusami i Austrią, Rosja brała stronę pruską i zmusiła Francję spokojnie patrzeć na to, jak Prusy się znacznie powiększyły i zdobyły zwierzchnictwo w Niemczech.

Tak samo w r. 1870, podczas wojny francuskiej Rosja zasłoniła Prusy przed Austrią, któraby się w onczas rada była zemściła za klęskę w r. 1866. Przyjaźń prusko-rosyjska zatem ciągle rosła.

Przyszł rok 1878. Rosja wywołała powstanie w Bośni i w Bułgarii, przeciwko Turkom, dalej wojnę między Serbią i Turcją, aż nareszcie sama „w imieniu Europy“ wkroczyła do Turcji, aby, jak udawała, biednych chrześcijańskich Słowian uwolnić od kajdan tureckich, w rzeczywistości zaś, aby wypędzić Turków z Europy, i zająć ich kraje dla siebie. Pobili też Rosyjanie nareszcie Turków, i uzyskali bardzo korzystny pokój. Na ten pokój się jednak inne mocarstwa, mianowicie Anglia i Austria, nie zgodziły, twierdziły bowiem, że jeśli Rosja rzeczywiście „w imieniu Europy“ jak to zawsze twierdziła, z Turcją wojowała, to też cała Europa powinna zatwierdzić pokój.

(Dalszy ciąg nastąpi).

Wiadomości z całego świata.

— Sejm pruski obradował nad etatem t. j. zestawieniem dochodów i rozchodów państwa pruskiego na rok 1888/89. Etat również jak każde inne prawo winien być przyjętym przez sejm, przechodząc również trzy czytania, sejm może skreślić z zamierzonych wydatków ile mu się podoba. To też przy obradach nad etatem występują mówcy wszystkich stronnictw, chwając lub ganiąc politykę rządową.

Pierwszym mówcą na piątkowym posiedzeniu, z którym rozpoczęło się pierwsze czytanie etatu, był szlaski katolicki poseł baron Huene. Uznał wprawdzie polepszenie w finansach pruskich, ale naznaczył, że pochodzą one głównie jak minister oświadczył, z cel na zboże itd., i z dochodów kolei żelaznych; źródła to oczywiście bardzo niepewne, jeśliby dla nie przyniosły wiele, i dochody z kolei się zmniejszyły, co bardzo łatwo się zdarzyć może, wtedyby już nie było przewyżki, dla tego on (baron Huene) radzi być ostrożnym w wydatkach, jakie rząd zamierza z powodu tegorocznej przewyżki. Zwolennicy nowych wydatków liczą w razie potrzeby na nowe podwyższenie lub pomnożenie podatków państwa, zaprowadzenie monopolu na tytoń, nowych cel itd. Otóż baron Huene oświadczył stanowczo w imieniu centrum, że dalsze pośrednie podatki państwa celem polepszenia finansów pruskich są po prostu niepodobieństwem, i że Prusy powinny myśleć o naprawie własnego sposobu opodatkowania. Co się tyczy myśli rządu ulżyć gminom ciężarów szkolnych, tak, żeby dotąd kasa państwowa część placu każdego nauczyciela na siebie wzięła — to ulga ta nie pozór jest bardzo dobrą, ale ma i swoje ujemne strony. Skoro rząd będzie więcej płacił, będzie też zapewne jeszcze więcej żądał praw do szkoły, a stosunek gminy do szkoły się przez to jeszcze pogorszy. Jeśli rząd chce rzeczywiście ulżyć gminom, to niech im przekaże połowę dochodu z podatku gruntowego i budynkowego, a niech potem gminy same tę połowę, która na całe Prusy wynosi około 20 milionów marek, użyją na szkołę. Dalej radzi baron Huene nie ściągąć podatków komunalnych od gruntowego i budynkowego, lecz od dochodowego i klasy, przez co by gminy miały wielką ulgę, a polepszyło by się mianowicie położenie rolników.

Poseł narodowo-liberalny Sattler chwali projektu rządowego, mianowicie to, że państwo obejmuje część ciężarów szkolnych. Liberalowie bowiem dążą do tego, ażeby szkoły stały się zupełnie państwowymi, tak żeby gmina i kościół były pozbawione wszelkiego głosu w sprawach szkolnych.

Poseł Rickert, wolnomyślny, wykazuje niepewność obecnego pomyślnego stanu finansów pruskich, mianowicie dla tego, że dochody z kolei państwowych bardzo są zmienne.

Posył Minnigerode, konserwatysta godzi się na życzenia barona Huenego. co do ulżenia gminom, przez przekazanie im połowę dochodów z podatku gruntowego i budynkowego.

I na następnym posiedzeniu 21-go bm. posłowie radzili o etacie.

— Oprócz sejmu pruskiego obraduje równocześnie i parlament niemiecki, który obrady swoje wakacjami świątecznymi przerwane na nowo rozpoczął. Prócz etatu obradował nad wnioskiem liberalnych posłów, żeby sprawy polityczne, np. procesy przeciwko gazetom, odtąd przekazać sądom przysięgłych, i nad wnioskiem katolickiego posła Reichenpergera: zmienić ustawę sądową o tyle, żeby w sprawach karnych oprócz sądu ziemiańskiego była jeszcze druga instancja; obecnie jak wiadomo tak jest, że jeśli kto za kradzież itp. w sądzie ziemiańskim został skazanym, już nie ma apelacji. Wniosek ten już kilkakrotnie w parlamencie był stawiany, i uzyskał jego większość, ale ponieważ rząd się do niego jeszcze nie przyłączył, nie został dotychczas prawem, a nie ma widoków, żeby rząd swoją postawę zmienił.

Przy obradach nad etatem była mowa i o prawie ochrony nad robotnikami, z którym rząd także się jakoś ociąga, pomimo że parlament uchwalił takowe prawo. Słusznie poseł katolicki ks. Hintze, który się szczególnie sprawami robotniczymi zajmuje, wykazał potrzebę i użyteczność takiego prawa; jeśli rząd chce polepszyć położenie klas pracujących, wydadza prawa dla skaleczonych i schorzalnych robotników, toby tembardziej powinien przychylić się do owego prawa, któreby skutecznie ochroniło robotnika od przedwczesnej niezdolności do pracy.

Radzono dalej nad innemi drobniejszymi sprawami.

Austria. Sejm galicyjski odroczony został do 21-go bm.

— Jak donosiliśmy, czescy posłowie sejmowi podawali niemieckim posłom, którzy od roku już nie biorą udziału w obradach sejmowych, rękę do zgody, ci zaś odmówili, oświadczając, że nie spodziewają się z czeskiej strony zadosyćczynienia swoich żądań. Tak więc walka narodowościowa w Czechach dalej potrwa.

Anglia. Rząd angielski oddawna już radby użył pomocy Ojca św., aby uśmierzyć ruch Irlandczyków, którzy nie przestawają w swych agitacjach. Ojciec św. też wysłał w lecie ubiegłego roku posłanika swego ks. Persiko do Irlandyi, aby zbadać tamtejsze stosunki, i zaleca przy każdej sposobności biednym uciśnionym Irlandczykom umiarkowanie i wstrzymanie się od gwałtów, ale pomimo wszystkich nalegań rządu angielskiego nie potępia ruchu irlandzkiego, gdyż wiele żądań ludu irlandzkiego jest słusznych, a Ojciec św. nie chce się dać użyć za narzędzie dla świeckich interesów.

Wiadomości z bliższych stron.

Bytom. Okoliczne urzędy miejscowe zajmują się wygotowaniem spisu austriackich poddanych tutaj zatrudnionych, którym pobyt przez naczelnego przyzenta jest dozwolony. Sposób ich zachowywania się powinien także być wyszczególniony i czy jest powód do ich wydalania.

— Ks. kapelan Kulig przez władzę kościelną przeniesiony został z Niemieckich Piekar do Koźła.

— Oświadczamy niniejszem, że ów kupiec Spruch z Królewskiej Huty, o którego bankructwie donieśliśmy w nr. 6, nie jest p. Adolf Spruch (katolik), który przed trzema tygodniami założył skład na ulicy strzeleckiej, lecz inny, który z Katowic przeprowadził się do Król. Huty, ale już po tygodniu sklep swój zamknąć musiał.

Chropaczów. W nr. 4. „Katolika“ donoszono o poświęceniu nowej cynkowni i ugoszczeniu robotników. Ja jestem robotnikiem z tej cynkowni, i wiem tylko tyle, żeśmy w ostatni dzień starego roku pracowali nieomal do samego wieczora, a jakieś robotę ukończyli, to poszliśmy każdy w swoją stronę, ciężko spracowani, to była cała nasza uciecha. My robotnicy żadnego balu nie mieliśmy, tylko panowie z tej cynkowni, a poświęcenia też tam żadnego nie było, przegrywała tylko kapela dla panów, a my byliśmy ugoszczeni robotą, ale nie balem. A co do owiej dobrej roboty i wysokiej zapłaty, to też nie zupełnie tak jest, obiecki pod niecki itd.

Chropaczów. Pomiędzy kołmi tutejszego karczmarza Tichanera wybuchła nosaczyna. Środki ostrożności w celu ograniczenia tej zaraźliwej choroby już zarządzone.

Królewska Huta. W Niedzielę 22-go bm. odbyło się na sali strzelnicy miesięczne walne zgromadzenie tutejszego „Związku chrześcijańskich robotników“ pod przewodnictwem ks. proboszcza Łukaszczyka, który jak wiadomo Czytelnikom „Katolika“ przed świętami Bożego Narodzenia na ogólne życzenie przyjął urząd prezesa.

Zagaiwszy chrześcijańskiem pozdrowieniem zgromadzenie, na które się około 500 osób zebrało, ks. Prezes najprzód odczytał własnoręczne pismo Najprzewielebniejszego Księcia-Biskupa, wystósowane do ks. Łukaszczyka, w którym Ks. Arcypasterz wyraża wielką swoją radość z tego, iż ks. Proboszcz powodowany gorliwością duszpasterską, wziął na siebie kierownictwo „Związku“, któremu zapewnia serdeczną

swą życzliwość i chętnie udziela swoje biskupie błogosławieństwo.

W następnej przydłuższej przemowie wykazał ks. Prezes troskliwość Kościoła św. około sprawy socjalnej, około polepszenia doli klas pracujących, przytaczając słowa Ojca św. Leona i list pasterski śp. Ks. Biskupa Roberta z r. 1884, w którym to zmarły Arcybiskup szczerze się rozwodzi nad związkami robotników. Kościołowi zaś za to należy się wdzięczność, uszanowanie i posłuszeństwo, gdyż właśnie w posłuszeństwie leży owa niespożyta siła Kościoła naszego świętego. Robotnicy niechaj słuchają głosu Ojca św., swojego Biskupa i swoich duszpasterzy, którzy im dobrze radzą, a nie chcą od nich żadnego zysku, niech nie dają się bałamucić pokątnym wichryicielom i buntownikom, którzy mówią: „niech ksiądz patrzy kościoła, a nie spraw robotników.“

Ks. Łukaszczyk kończył przemowę swoją trzykrotnym z zapalem przez wszystkich wzniesionym okrzykiem na cześć Ojca św. Leona XIII, którego jubileusz niedawno cały świat katolicki obchodził.

Następnie przeczytał i przetłumaczył protokół czyli sprawozdanie z przeszłego posiedzenia (z dnia 18-go Grudnia 1887 r.), zgromadzenie przyjęło je, poczem je zarząd podpisał; z każdego posiedzenia będzie odtąd spisany protokół, który się przeczyta i przetłumaczy na następnym zgromadzeniu, które go powinno zatwierdzić; takim sposobem z przechowywanych protokołów na przyszłość się będzie można dowiedzieć, co się działo na zgromadzeniach i jakie uchwały „Związek“ powziął. Dotychczas takich protokołów nie spisywano.

Potem ks. Prezes zdał sprawę z stanu kasy, którą mu dawniejszy prezes i kasyer Urbański 18-go Grudnia po zakończonem posiedzeniu przyniósł. Owego dnia wyniosła kasa w gotówce 393 marek 5 fen., które ks. Łukaszczyk umieścił w bytomskiej kasie oszczędności; oprócz tego jeszcze wypożyczono p. Tuczyńskiemu 60 marek. Dochodów było aż do 18-go Grudnia 1614 mrk., z wydatków zaś wyliczamy: na wsparcia 175 mrk. (choć w statutach wyraźnie stało, że dopiero od Nowego roku zapomogi miały być wypłacane; podług kwitów jeden miał otrzymać, jeżeli się nie mylimy 10 mrk., który jednakowoż w rzeczywistości ani fenyga nie ujrzał i ani pisać nie umie, widocznie więc kwit był sfałszowany!), na koszt zarządu 670 mrk., z których p. Goebel otrzymał 196 mrk., p. Urbański 251 mrk.!

Dziwne uczucia przejmowały zgromadzonych, kiedy to ks. Prezes wszystkim odczytał! Doprawdy „kosztowny“ zarząd, który tak hojnie szafował krwawo zapracowanym groszem biednych robotników!

Zgromadzenie zgodziło się na propozycję p. Kubuszoka, ażeby od p. Urbańskiego żądać tych 60 mk., które z kasy p. Tuczyńskiego był pożyczyciel.

Co do wynagrodzenia kasyera p. Suchego za pracę około „Związku“, zgodzono się na 5 procent od dochodów; tj. na 100 marek rocznych dochodów kasyer otrzyma 5 mrk., a więc na 500 mrk. 25, na 1000 mrk. 50 mrk.

Nareszcie omówiono tak ważną sprawę członków zamiejscowych, nie mieszkających w Królewskiej Hucie lub w okolicy.

Pierwotnie, jak wiadomo naszym Czytelnikom, ów „Związek robotników“ miał się rozciągnąć na cały Górny Śląsk, albo raczej na całą okolicę górniczą i hutniczą. Jak zaś słusznie zauważył ks. proboszcz Łukaszczyk, przeprowadzenie tego planu jest niepodobnem. Członkowie zamiejscowi nie mogą naturalnie z daleka przybyć na zgromadzenia związku, a więc utracą już rzecz bardzo ważną, t. j. naukę i oświatę, jaką się udziela na zebraniach. Dotychczas

byli wprawdzie „delegaci“, ale to było urządzenie bardzo drogie, delegatów tych trzeba wynagrodzić za podróże, zmudy, za ściąganie składek, przez co „Związek“ wiele pieniędzy utraci, któreby mogły być na inne użyteczniejsze cele obrócone; jeden z delegatów np. był aż z Wielkich Panów, od takiego naturalnie nie można żądać, żeby podróż na własny koszt odbył. Podług kwitów np. jeden z delegatów przyniósł składek 9 mrk., a otrzymał z nich 4 mrk., z którego przykładu się najlepiej można przekonać o prawdziwości słów ks. proboszcza.

Nareszcie jest i ta ważna okoliczność, że co do udzielania wsparć mogą łatwiej zdarzyć się oszukaństwa. Ks. Łukaszczyk zauważył, że najlepiej by było, gdyby utworzono 3 lub 4 takich związków robotniczych.

Na końcu przystąpił zgromadzeni na następujący wniosek ks. Proboszcza:

- 1) Ci członkowie zamiejscowi, którzy chcą pozostać w Związku, winni na własne kosztą przesłać składki do kasyera; przytem p. Suchy radził, żeby kilku razem się zebrało do przesłania składek przekazem pocztowym, powinni jednak dopisać, od kogo te składki są.
- 2) Ci członkowie po za Królewską Hutą, którzy chcą wystąpić z Związku, winni o tem donieść swojemu delegatowi; w takim razie wypłaci im się część przynależną (w kasie jest około 400 mrk., członków około 600, a więc na każdego przypadnie z jakie 60 fen.) Żądający wsparcia winni się zgłosić do kasyera wyrażając się świadectwem lekarza, a walne zgromadzenie potem uchwali, czy udzielić zapomogi, i w jakiej wysokości.

Nareszcie oznajmił ks. Prezes, że podług wzoru wrocławskiego związku robotników urządzi kasę pogrzebową, z której pozostała rodzina każdego zmarłego członka otrzyma zapomogę, spodziewając się przez to jeszcze wzrostu członków; składki zaś pomimo tego mają pozostać te same.

Zgromadzenie zamknął ks. Prezes o 6-jej godz., poczem się jeszcze wiele nowych członków zgłosiło.

Królewska Huta. Pewna 18-letnia dziewczyna, córka rodziców mieszkających tu na Kronprinzenstr. już od pewnego czasu śpi dniem i nocą bez przerwy, a potrawy wlewając jej w usta, żeby ją przy życiu utrzymać; tak piszą do niemieckich gazet.

Mikołów. O kursowaniu fałszywych pieniędzy donosi „Oberschl. Volksztg.“, że fabrykant tych fałszywych 10-fenygówek jest kowal Garus ze Śmłowie, a wyrabiał je z ołowiu. W ostatni dzień starego roku kupił od przekupki piekarza Wilczka dwie bułki i zapłacił je 10-fenygówką, godzinę później znów to powtórzył, dodając, że to „ostatni czeski jego.“ Pieniądże te przekupka poznała, że są fałszywe i doniesiono o tem policyi, która też niezwłocznie śledztwo zarządziła i do skutku doprowadziła.

Łabędy. Kilka pań jadąc przez las drogą tuż do Szechowic, usłyszały wołanie o ratunek. Na wezwanie jadących, podążył woźnica za głosem. Tu spostrzegł dwóch łobuzów uzbrojonych w kije niemiłosiernie jakąś panią katować, usiłując jej wydrzeć pieniądze i zegarek. Zobaczywszy na ratunek przybyłego woźnicę, rzucili się na niego i zadali mu kilka ran nożem, a zostawiwszy go leżąc, rzucili się na panie w saniach siedzące. Krzyk ich dosłyszawszy kilku panów z polowania powracających i pospieszyli na ratunek, przyczem udało im się jednego z napastników przytrzymać, podczas gdy drugi zdołał uciec, lecz jak słychać podobno i tego już wysledzono i za kratki osadzono. Na szczęście, jak się pokazało, rany napadniętych nie mają być niebezpieczne.

Orzesze. W tutejszym lesie Thiele-Winklera znaleziono 21-go bm. nieznanego mężczyznę zmarzniętego; niebożczyk zdaje się należeć do stanu robotniczego.

Pszczyna. Na ostatni targ koni przybył także i gospodarz Drabik ze Żwakowa ze swym konikiem, lecz dla oszczędności nie wziął dla niego z gminy świadectwa, został mu więc zaarrestowany jako podejrzan, że jest przeszwarcowany. Ażeby konisko uratować, podążył więc do Tychów po świadectwo, lecz na nieszczęście świadectwo to nie było jak się należy wygotowane i musiał jeszcze raz odrugie świadectwo się postarać, poczem mu się udało swego konia odzyskać, którego też sprzedał za 19 marek. Lecz ponieważ na pokrycie kosztów musiał 17 marek zapłacić, zostało mu przeto za całego konia 2 marki.

Starawieś przy Pszczynie. Po południu 18-go bm. był zatrudniony wydobywaniem piasku z jamy na polu Józefa Kropidło 17-letni syn chałupnika Andrzeja Tomży razem z ojcem; nagle zwałił się kawał ziemi na nieszczęśliwego, który chłopaka natychmiast wyzionął ducha w oczach ojca.

Miasteczko. W zeszłym tygodniu został burmistrz nasz p. Miczek, już po trzeci raz na 12 lat wybrany w obecności deputowanych miejskich, członków magistratu i kilku zaproszonych gości przez landrata p. v. Moltke, w urząd swój wprowadzony. Pan Miczek, chociaż protestant, jednak swą bezstronnością zjednał sobie szacunek pomiędzy katolickimi obywatelami.

Racibórz. W zeszłym tygodniu znalazła śmierć na kolei żelaznej asystenta kolejowego Kawanka z Nendzy. Domyślają się, że niewiasta ta powracając wieczorem z odwiedzin u pewnej rodziny do domu, szła po grobli kolei żelaznej, a przechodzący pociąg porwał ją i na kawałki poszarpał.

Walce. W zeszłym tygodniu powiesił się 64-letni robotnik, który przez 40 lat był w służbie na folwarku w Rosnochowie.

Gościńcin pow. kozielski. Dnia 20-go bm. wydobyto tu z grobu zwłoki poprzedniego dnia pogrzebane włościanki Emilii Michacz. Fizyk powiatowy dr. Blaisch i dr. Gotzmann z Pawłowiczek wobec komisji sądowej zajęli się sekcją zwłok. Niebożczka zmarła przy pogrzebie.

Sprawy księgarskie.

Rozeszło się już 15 tysięcy **Elementarza Polskiego Poznańskiego** (z obrazkiem Anioła Stróża na okładce).

Wyszedł już nakład trzeci. Elementarz ten obejmuje 5 arkuszy druku z kilkudziesięciu litografiami. W końcu znajduje się cały pacierz polski, Sześć prawd, Pięć przykazań kościelnych, Siedem Sakramentów św. i pieśni: Boże w dobroci, Do Ciebie Panie i Gwiazdo morza.

Cena egzemplarza, jak dotąd, 30 fen. z oprawą. Przy zakupnie 100 sztuk sztuka po 28 fen., przy zakupnie 250 sztuk sztuka po 27 fen.

Po powyższych tych samych cenach zakupywać można w wszystkich księgarniach polskich w Poznaniu i na prowincyi.

Główny skład w Ekspedycji „Orędownika“, Poznań, Podgórna ul. 4.

Nadesłano.

Przestroga! Jak fałszerz pieniądze usiłuje bezwartościowym kruszczem o ile możności wagi, polityk, zewnętrzna forma itd. nadeść podobieństwo wyrobom prawdziwym, aby tym sposobem złudzić publiczność, tak samo postępują niektórzy w środkach nieprzebiegający przemysłowcy, którym święte powołanie aptekarza pana Rich. Brandt'a swymi ulubionymi pigułkami szwajcarskimi nie dały spokoju. Przeto baczenie! Przy kupnie należy zwrócić uwagę na pudełko sznurek gumowy przytrzymujący przepis i przekonać się zaobraz, czy na okrągłej etykiecie czerwone znajdują się dokoła czarnymi głoskami słowa: „Apotheker Rich. Brandt's Schweizer-Pillen.“ W środku czerwonego paku powinien biały krzyż, a na nim podpis Rich. Brandt'a się znajdować. Cena 1 m. w aptekach.

Ogłoszenie.
Dnia 3 Lutego 1888, po południu o godzinie 3. w lokalu chałupnika Franciszka Karbowygo odbędzie się
Walne zgromadzenie
członków tutejszej spółki spożywczej i kasy oszczędności, na które się niniejszem wszystkich członków zaprasza. (62)
Porządek dzienny:
1. wybór czterech nowych członków do wydziału i nowy wybór zarządu.
1. Uchwała o liczbie sklepów.
Gilowice, 22. Stycznia 1888.
ZARZĄD
spółki spożywczej i kasy oszczędności.
W. Krapon. M. Krapon. Watoła.
Mam na składzie (53)
OBRAZY
Matki Boskiej pocieszenia z Krakowa
Korol Kiełtyka
w Boguczycach.
Szanownej Publiczności Chorzowa i okolicy donoszę uprzejmie, że mam się tutaj osiedlić i wykonywać wszelkie roboty **modniarskie (pucmacherskie)**, szycie sukni i bielizny. Przyjmuję także dziewczyny do nauki ręcznych robót. Chorzów, w Styczniu 1888. (36)
Wiktorja Słonina,
w domu kupca p. Simona Wolff.
Struny
do skrzypcy i gitar poleca (46)
R. Generlich w Bytomiu.

Wielebny Ojciec Wizytator, Dyrektor, Rektor i Członek III. rakonu św. Franciszka donoszą, że wyszła książka pod tytułem:
Przewodnik (większy) do reguły III. zakonu św. Franciszka Serafickiego.
Do nabycia po cenie 2 m. 70 fen. u Wydawcy, Brata Alberta III. zakonu św. Franciszka w Krakowie, ul. Basztowa Nr. 4. oraz w Księgarni p. Grossa w Bytomiu, Piłkowskiego w Król. Hucie, Grossa w Lipinach i u podpisanego członka św. Franciszka w Chropaczowie
Bernarda Skulika.
Upraszam wszystkich członków bezpłatnej czytelnicy, żeby odebrały dotychczas niezwrocone książki niezwłocznie do czytelnicy oddały. (59)
Bernard Skulik
bibliotekarz w Chropaczowie.
Organy
mało potrzebowane lecz w dobrym jeszcze stanie z trzema registrami, dla kaplicy lub domu modlitwy stosownie są odpowiednio tanio do sprzedania. Bliższej wiadomości udzieli Eksp. „Katolika“. (34a)
Syn mój
Kazimierz Kozioł
20 lat sary, przestrzegam każdego mieszkańca Chorzowa i okolicy, że nie wolno nikomu u siebie mieć, i za długi jego nie płaci. (50)
Filip Kozioł, Chorzów.

Podług uchwały walnego zgromadzenia z dnia 9. Grudnia 1887
Górnoszląskiego kredytowego Związku włościańskiego,
został związek ten rozwiązany. Wierzyciele niechaj się zgłoszą ze swymi żądaniem do zarządu. (29)
Mikołów, 15. Stycznia 1888.
Zarząd.
Wyprzedaż
towarów z masy konkursowej
Pawła Katza w Zabrze, w domu p. Friebe odbywa się codziennie po cenach przystępnych. Ponieważ lokal ten musi być do 4 tygodni wypróżniony sprzedają się: **Ubiory** dla mężczyzn i chłopców, **palety** zimowe i letowe, **suknie** spodnie i wełniane i sztrykowane, **plaszczki** cesarskie, **spodnie** dla robotników, **surduty**, **westki** i t. d. (66)
NOWE ŚLEDZIE
solone i świeże w beczkach sprzedaje najtaniej (63a)
S. Borinski
w Król. Hucie, Kaiserstrasse.
Świece kościelne
poleca najtaniej (63b)
S. Borinski
w Król. Hucie, Kaiserstrasse. (64)

Oswald Scholtz
zakład ślusarski dla robót **artystycznych, budowlanych i maszynowych,** w Rozdzielnym w domu aptek. p. Graefo poleca się do wykonywania wszelkich **robót budowlanych i maszynowych,** oraz różnego rodzaju **reparatur.** Przyjmie zarazem (67)
silnego chłopca do nauki.
Dr. med. J. Meyer
od 18 lat (k.A) w Berlinie tylko Leipzigerstrasse 91. **lekarz specjalny** na choroby płuć, skórne i kobiece, jako i słabości. Przyjmuje od 11—2 przedpoł. od 4—6 popoł. i listownie.
Najtaniej sprzedaje **cygara, cygarzki, cygarowki** i inne przedmioty do palenia, oraz **LOS** różnych loteryj (kw.) w Bytomiu, Buleward.
B. Schäfer
Gromniczki
różnej wielkości na nadchodzącą uroczystość poleca (45)
R. Generlich, Bytom.
Chłopak silny,
syn uczciwych rodziców, mający chęć wyuczenia się rzeźnictwa i fabrykacji kielbas, może się zaraz do mnie zgłosić.
M. Kistorz,
Laurahuta (Wandakolonia). (64)

Przestroga.
Dnia 23. Stycznia skradziono mi w Porembie na sali u pana **Sollera** **cienką chustę** z złotem brzegiem i czarnym środkiem, przestrzegam przed odtupieniem takiej prosząc zarazem, jeżeliby kto wiedział, gdzie się znajduje, żeby mi doniósł za dobrem wynagrodzeniem. (68)
Anastazy Karwat, Zaborze A.
27 Marek zgubiono
20. b m. w drodze z Lipin do Morgenrotu. Ktoby je znalazł, niech będzie łaskaw oddać do Ekspedycji „Katolika“, za co otrzyma nagrody 3 marki. (57)
OBRAZY
Matki Boskiej pocieszenia z Krakowa (30)
ma na składzie po 1,50 mk.
A. ZIOB w Bytomiu.
Meble i trumny
są zawsze do nabycia u (kw) majstra stolarskiego
Konstanty Śladek,
Świętochłowice.
Chłopaka silnego,
syna uczciwych rodziców, chcącego się wyuczyć stolarstwa budowlanego i mebli, przyjmie zaraz (65)
J. Pietsch, majster stolarski w Laurahucie (Wandakolonia).

Coraz liczniejsze uznania, pochwały itp., świadczą najwymowniej, że wyroby farmaceutyczne Piotra Krokiewicza, aptekarza w Krakowie, są jedyną, prawdziwą zdobyczą najnowszych czasów, za co przemawia także poświadczenie lekarskie a mianowicie:

Do Wielmożnego Pana Piotra Krokiewicza, aptekarza w Krakowie.

Wyroby farmaceutyczne Pana Piotra Krokiewicza, aptekarza pod Lwem w Krakowie, według przedłożonych mi lekarskich przepisów sporządzone, nie zawierają żadnych szkodliwych składników i w odpowiednich niedołączonych zastósowane, bardzo skutecznie działają.

W Krakowie, d. 23. Lipca 1887.

Wino chinowe, środek leczniczy, wzniecający siły, strawność, nadzwyczaj polecany, zwłaszcza u kobiet wycieńczonych, białych itp.

Wino chinowe z żelazem, zalecane młodym osobom dla osiągnięcia wzrostu i rozwoju ciała, daje krwi na siłę, zwiększając ilość czerwonych ciałek krwi, wzmacniając żołądek, obudza apetyt, leczy osłabienie ogólne, bladaczkę itp., a jedynie dla rekonwalescentów po chorobach gorączkowych, niebezpiecznych.

Wino żółto-rombarbarowe, wyciąg winny z prawdziwego korzenia rzewienia chińskiego (Rayix rhei chinensis); i ziół, podniecających ruchy robaczkowe kiszek, przez to lekko rozwalniające, wyborne w zatkaniach, często powtarzających się wzdęciach, długotrwałym katarze, dwunastnicy i uporczywej żółtaczce.

Wino żółtopępsynowe, wyciąg z ziół krajowych i najlepszej pepsyny de Rystock, jedyny skuteczny środek podniecający trawienie, rozpuszczający białko, jedynym zatem w niestrawności, katarach chronicznych żołądka, lub na tle tuteklicznym, atoni i kiszek u ludzi starych, bardzo pomocne u dzieci źle odżywianych, anemicznych i skroficznych. **Amigren**, niezrównana pomoc w silnym bólu głowy. Łyżeczka od kawy zażyta usmierza najsilniejszą migrenę.

Calon, jedyny wypróbowany środek na najstarsze i najdolegliwsze odgnotki. Po nasmarowaniu odcisk staje się natychmiast niebolesny, a w 24 godzinach odpada bez najmniejszego bólu.

Chylol, uśmierza po kilkakroć użyciu najgwałtowniejsze, bóle reumatyczne, postrzały, podagrę itp.

Sarsaparillian z korą chinową, uznany jako najlepszy środek w cierpieniach, powstających z zepsucia soków i zjad powstającego wadliwego składu krwi, w niedokrwistości itp.

Ziołka loretańskie, ze świeżych, leczniczych ziół włoskich, które już nieraz, nawet w przykrych rozmaitych wypadkach słabości oddawały nadspodziewane polepszenie cierpiącemu, już to w cierpieniach piersiowych, już to płucnych, przeciw astmie, wszelkiej duszności itp. Usuwają one ciężką dychawicę, wszelkie zakatarzenie płucne i piersiowe, zaflegmienia, kłucie w piersiach, uporczywy kaszel itd. Cena 1 zł. 20 cent.

Syrop loretański, przy ciężkich lub zastarzałych słabościach, używany bywa równocześnie z ziołkami loretańskimi przeciwko suchotom i cierpieniom piersiowym i płucnym itp. Cena 2 zł.

Krople żołądkowe loretańskie, środek wyśmienity i niezrównany we wszystkich cierpieniach żołądka. Cena 35 ct.

Zamówienia skutecznie się odwrotną pocztą. (kw.)
Wielmożny Panie! Wyczytawszy z gazet dnia 28. Maja b. r. podziękowanie dla Wielmożnego Pana, poczuwając się przeto do obowiązku wdzięczności, mam zaszczyt tąową w wysłanym stopni wyjawiać Wielmożnemu Panu, ałbowiem Pańskie „Ziołka Loretańskie“ i „Syrop“, a w ogólności wyroby Pańskie nie tylko mnie samemu, ale bardzo wielu, gdzie zachodziła wątpliwość co do zdrowia, zdumiewający nawet skutki dawały, przeto czując wiele do zawdzięczenia wyrobom Pańskim, przymijam Wielmożny Panie wyrazić mej wdzięczności, oraz wszelkiej życzliwości, pomyślności dla dalszego rozwoju wyrobów swych tak dla dobra własnego, jak i z pożytkiem dla ludzkości, pozostając z winnym szacunkiem
Kraków 1. Czerwca 1886 r. X. E. Werner Reformator.

Z powodu przeniesienia

składu mojego do Karfu, wyprzedaję towary korzenne, żelazne, wełniane, mąkę, ewies, wina prawe i owocowe po cenach znizonych, o cenie każdy kupujący przy kupnie przokonać się może. (kw.) Z szacunkiem
Chorów. **JAN PAUL.**
Długi za towar i w gotówce muszą być do 15-go Lutego t.r. zapłacone, po 15. Lutym jestem zmuszony sądownie zażądać.

HUGO LIPSCHÜTZ, Katowice,

ulica dworca kolejowego naprzeciw księgarni Krawca's'a. (k.)
Sprzedawam tańso i rzetelnie!
Modne materje na suknie i kasmiery podwójnie szerokie, po 50, 60, 80 — 120 fen. Flanelę podwójnie szeroka, po 80, 90, 100—120, poszwy, po 20, 25—40 fen., czerwone cychy po 35, 40—60 fen., białe płótno po 20, 25—50 fen., sztyng i materje na koszule po 15—30 fen., wszystko w damastach, jedwabiu, szerokich wstążek, haftach, wiecach itd. Wielkie chusty po 2 1/2, 3, 4—15 m., tureckie szale od 6, 8, 10—30 mrk., szustki prawdziwie austriackie, jedwabne cachenez, gardiny tiłowe i niżane, tapichy, laufy, wierzchnie koszule, kołnierze itd. Szczególnie wielki skład w ubraniach męskich od 12, 14, 16, 20—45 m. Ubraniela chłopców już od 3 mrk. Obstawiania podług miary wykonuje się prędko. Gotowa bielizna w wszystkich wielkościach. Wielki skład kawy, cukru, skrótku fant po 26 fen. Mydło beczkowe po 20 fen., twarde mydło po 25 fen., presówkę 1 m. — 1,20 mrk.

Największy śledzi różnego gatunku!

Franciszek Zawisza, Bytom,
przy starym Kościele,
poleca we wszystkich gatunkach śledzi po najniższych cenach. (kw.)

Na dniu dzisiejszem otworzyłem tutaj w dawniejszem sklepie p. Centawera
Handel zboża, maki i produktów.
Zwracam uwagę szanownej Publiczności, że z największych młynów wrocławskich i głupczyckich mąkę moją sprowadzam, ażeby kupujących u mnie pod każdym względem zadowolnić (16)
Mysłowice, w Styczniu 1888. **Richard Kapauner,**
dawniej w N. Piekarach.

R. A. KRAUSE,

w Raciborzu, Nowa ulica, pomiędzy masarskim i masłannym targowiskiem.
Wielki skład wybornych towarów kolonialnych, delikatesów, południowych owoców, herbaty i produktów krajowych.
Specjalny handel KAWY.
Najtańsze źródło zakupu dla gospodyń.
Cukier twardy wymieniony funt 30 fen. Faryna biała funt 28 fen. Petroleum przedni ltr, 20 fen. Mydło oranienburgskie jaderne, suche, w jednej sztuce funt 25 fen. Groch, fasole funt 10 fen. Sliwki słodkie funt 15 fen. Kawa palona funt 1,20 Mrk. Kawa perłowa funt 1,30 fen. Dla handlarzy jeszcze taniej. Śledzie w całych beczkach bardzo tanio. (kw.)

Na dzień (55)
złotego wesela
swych rodziców
Józefa i Maryanny,
rodzonej Klich
Kwiatkowskich
składa najserdeczniejsze życzenia
ich wdzięczny syn Jan.
Bogucico, 29. Stycznia 1888.

Z powodu złotego wesela
naszych ukończonych rodziców przypada-
jącego na 29. b. m. odbędzie się
w **Poniedziałek 30. b. m.**
w farnym kościele w Bogucicach
na tę intencją msza św., na którą naj-
serdeczniej wszystkich krewnych i zna-
jomych zapraszam. (75)
Jan Kwiatkowski, maszynista,
i żona Julianna.

Na (69)
25-letnią rocznicę małżeństwa
dnia 2. Lutego 1888
naszych drogi rodziców
składamy
najserdeczniejsze życzenia,
żeby ich Pan Bóg raczył jak naj-
dłuższem zdrowiem i szczęściem ob-
darzyć.
Nowa Dorota 23. Stycznia 1888.
Karol i Emanuel Dziewior
i szwagier F. S.

W dzień naszego Jubileuszu
złotego wesela
składamy najserdeczniejsze dzięki oschli-
wie Najj. Cesarzowi za datęk pieniężny,
Przewiel. Ks. Probaszczowi Łukaszczyko-
wi, Panu Nadburmistrzowi Gint, Wielm.
p. Burmistrzowi Bajer, Policjneru in-
spektorowi Brady, p. Radcy Matzeu. p.
Radcy Krejszner, p. mistrzowi kowal.
Cecher i wszystkim naszym przyjaciółom
z bliska i daleka za ich serdeczne życze-
nia i datki, zgłębi serca mówiąc: Wielki
Boże tysiąckrotnie zapłać. (74)
Król. Huta, dnia 23. Stycznia 1888.
Franco. i Różalia Groner.

Szanownej Publiczności **Laurahuty**
i okolicy donoszę uprzejmie, że dla
przyjmowania materji do
farbienia i drukowania
w mem zakładzie urządził miejsce dla
Laurahuty u pana kupca **Janu Szy-
chowskiego**, a dla Król. Huty u
A. Ligonia Krawc. Nr. 8. (48)
Suknie panów i niewiast z jakiej-
bądź materji przyjmuję się do
farbienia i drukowania
w najw. wszystkich kolorach, prosząc o łas-
kawe względy.
E. Morawski, Hainau w Szl.

Polecamy rozmaite gatunki
obrazów oleodrukowych
i innych oraz
zwierciadła
na odpłatę miesięczną, także krzyżki,
świeczniki mosiężne po najtańszych ce-
nach i przyjmuję wszelkie reparatury.
Usługa rzetelna. (33)
Konst. Galonska. K. Szubert,
Bytom, ul. kolejowa Nr. 7.

Tania wyprzedaż
wszelkich towarów.
Flanelę 8 1/2 podwójnej szerokości
stary łokieć od 56 f. do 1,40 f.
Fryzy, Lama, Kaszmir, Morej,
Płótno na cychy, Sztyng, Da-
mast, Obrusy, Ręczniki, Gusty
do dziewiania, Fanzony,
paletoty, Ubiory gotowe,
Płaszczki dla dzieci i niewiast.
N. Schutz, Zabrze,
Marienapotheke. (kw.)

Kilkanaście tysięcy marek
mają być **wypożyczone** na pewne hi-
poteki które nigdy wypowiedziane nie
będą, jak długo się urak płaci. Zgłosić
się: **An das Pfarramt zu**
Ottmuth p. Gogolin. (kw. Sch.)

DOM
ze sklepem i ogrodem
z drzewami owocowymi blisko kościoła
w Miechowie jest do sprzedania. Bliż-
sze wiadomości w Eksp. „Katolika.“ (39)

Piekarnia
i wielki sklep
naprzeciw kościoła ma zamiar sprzedać
z wolnej ręki za 5000 mk. Bliższej wi-
adomości udzieli Eksp. „Katolika“ i go-
rnik **Franc. Kott** w Król. Hucie
Krawc. Nr. 9. (56)

Pieniądze w wysokości 2000 do 3000 m.
są na pierwszą hipotekę do wypoży-
czenia. Bliższe wiadomości w Eksp-
dycei „Katolika.“ (52)

porządnym rodziców,
któryby miał chęć wy-
uczyć się szewictwa, przyjmie (54)
Józef Rostek
w Nowej Wsi p. Birkenhein.

Od dzisiejszego dnia sprzedajemy:
Cukier twardy funt po 34 fen.
Faryna „ „ „ 32 „
Petroleum amerykańskie, funt po 18 „
Zaborze, 23. Stycznia 1888.
Leopold Katz **H. Herzberg** **Oscar Hecht**
L. Schroeder **A. Schnura** **B. Babin**
H. Krebs **C. Aehmann** **R. Koepfen**
Th. Malcherezyk **Max Eisner** **S. Krebs**
S. Adler jr. **Jos. Eisner** **H. Schüller.**

HAMBURSKO-AMERYKAŃSKIE
TOWARZYSTWO AKCYJNE ŻEGLUGI PAROWEJ.
Bezpośrednia niemiecka komunikacja pocztowa
pomiędzy **Hamburgiem a Nowym Yorkiem**
w każdą środę i niedzielę,
pomiędzy **Havrem a Nowym Yorkiem**
w każdy wtorek,
pomiędzy **Szczecinem a Nowym Yorkiem**
co 2 tygodnie,
pomiędzy **Hamburgiem a Indiami Zach.**
4 razy miesięcznie,
pomiędzy **Hamburgiem a Meksykiem**
raz w miesiąc.
Parowce pocztowe tego Towarzystwa dają bardzo dobrą
sposobność do podróżowania w kajutach i w środkowych
przedziałach; utrzymanie w czasie podróży jest znakomite.
Bliższych wiadomości udzieli **A. J. Iskorz** w Wielkich Strzelcach.

Dwie trzecie ludzi cierpi na tasiemca,
ale tylko najmniejsza część wie o rzeczywistej przyczynie owych ustawicznych
cierpień; po największej części bywają oni lecczeni na bladaczkę na brak krwi,
na katar i cierpienia żołądkowe.
Pewnymi oznakami tasiemca są: obserwowane odchodzenie członków podo-
bnych do makaronu lub pestek dyniowych.
Inne zaś jeszcze oznaki: bladeść twarzy, mdły wzrok, sine nokoło ocz,
zawsze obłożony język, słabe trawienie, brak apetytu na przemian z wielkim
głodem, młodość, zawet omdlenie przy czaym żołądku, wzmożenia się kłębka,
aż do gardła, silniejsze upływanie ślin do ust, kwas żołądkowy, palenie zgagi,
częste odbijanie się, częsty ból głowy, nieregularny stolec, świeżenie w kiszce
odchodowej i nozie, kolki, wzdymania i faliste poruszenie, słabość członków, ssące
i zgające bóle w koscach, bicie serca, brak monstacy i zganie w bokach. —
Każde tasiemca usuwam w jednej godzinie kompletnie bez niebezpieczeństwa.
Lekarstwo moje kosztuje 6 marek 50 fen. — Piśmiennie zapytania proszę prze-
stać pod moim adresem wprost do Poznania. — Prospekt darmo i odpłacone.
W. Grünberg, pomocnik leczący.
Poznań, Mała Rycerska ul. 16.
Szanowny Panie W. Grünberg! Spowodowała wdzięcznością donoszę P.,
że za pomocą łaskawie przysłanych mi środków zaradczych, zupełnie od tasiemca
uwolniona zostałam. Nie mogę w ubóstwie moim nie imięgo czynić, składam
Ci, Szan. Panie najgorętsze moje dzięki. Oby Bóg najwyższy, Ojciec uboich i
sierot, tysiąckrotnie ten twój dobry uczynek wynagrodzić Ci raczył.
Pozostaję z głębi uszanowaniem **Julianna Holek.**

Obra rada **złota warta!** W zdaniu tém
tkwiąca prawdę poznajemy
szczególnie w wypadkach różnych
słabości i dlatego to otrzymała księgarnia nakładowa
Richtera tyle serdecznych podziękowań za nadesłaną
ilustrowaną książeczkę „Przyjaciel chorych“ W książeczce tej opi-
sana jest obszernie pewna ilość najciekawszych i doświadczonech środ-
ków domowych i zarazem nadrukowane są doniesienia szerszeliwie
wyleczonych, stwierdzające wymownie, że bardzo często wystarczają
pojedyncze środki domowe do wyleczenia w krótkim czasie chorób
uważanych czasem za nieuleczalne. Skoro tylko chory ma w swém,
rozporządzeniu odpowiedni środek, natenczas można się spodziewać
wyleczenia nawet z ciężkiej słabości; nie powinien więc żaden chory
zaniedbać sprowadzenia sobie za pomocą korespondentki z Richtera
księgarni nakładowej w Lipsku (Richtera Verlags-Anstalt in Leipzig)
brozaurki „Przyjaciel chorych“. Przy pomocy tej zajmującej
książeczki potrafi każdy z łatwością zrobić odpowiedni wy-
bór. Zamawiający książeczkę nie poniesie żadnych kosztów.

Podziękowanie.
Powszechnie znane środki przeciwko
zamokrzaniu pościeli
cena mk. 2,75 z apteki Endersbach (Wg.)
są dziesięć razy tyle warte, ponieważ cier-
pienia Pańskich środków się nie powto-
rzyło i jestem raz tak zdrowy i czysty
jak dawniej. Wynurzam Panu, apteka-
rzowi **Wernerowi**, stokrotne dzięki
Wilhelm Brandt, uczeń handlowy w Lie-
benmühl. Proszę to moje podziękowanie
również powtórzyć. (D.)
Kropki żołądkowe Dr. Spranger'a
pomagają natychmiast na migrenę ku-
cze żołądkowe, mdłości, ból głowy, mo-
wienie, zaflegmienie, ostry żołądek,
nabrzalność, zawroty, kłoki, okrefuty.
Wyborne przeciw hemorodom, zatwar-
dzenie. Spowoduje prędko i bez boleści
rozwołnienie, apetyt. Do nabycia w **By-**
tomiu w aptece pod Aniołem, w **Pysko-**
wicach w miejskiej aptece, flaszka 60
fen. (kw a)

Wino z winogron
zdatne na przechowanie w butelkach,
za zupełną czystość gwarantuję. Białe
wino z roku 1881 po 55 fen. liter. Wła-
ne białe z r. 1882 po 70 fen. Białe
wino z r. 1884 po 85 fen. Wino czer-
wone silne włoskie po 85 fen. liter w
beczulkach po 35 litrów, za zaliczką poczt-
ową. Przysyłki na próbę w butelkach
po trzech cenach chętnie przesyła (M)
J. Schmalgrund, Dettelbach a. M.
Szanownym obywatelom z okolicy
Opola pozwalam sobie zwrócić uwagę
na moje, za bardzo dobre uznane
Wino sztuczne
które po taniach cenach sprzedaję.
Dalej polecam: **Krople skórzanne**,
zalecane i inne wyśmienite likiery,
których nie wyrabiam z olejków i esencji,
tylko dystyluję. (kw.)
J. Abracham,
Opole, Oderzadska ul. Nr. 24, niedaleko
katolickiego kościoła farnego.

Swiece woskowe
z czystego wosku pszczołowego
i podług przepisu kościelnego wykony-
wane, oraz (42)
Gromniczki
poleca najtaniej
A. Scholz
fabryka mydła i świec w **Opolu**,
Krakowska ulica 47.

Stróż,
który zarazem zna się cokolwiek na ogro-
dnictwie i uprawie jarzyn, znajdzie
stałe miejsce. Gdzie? powie Ekspedycya
„Katolika.“ (61)
Dwóch uczni
którzyby się chcieli wyczyć blacharstwa
składowego i pokrywania dachów, mogą
się zgłosić u
Franc. Sadowskiego
mistrza blacharskiego
w Król. Hucie, Kronprinzenstrasse.

Tokarz (dreher)
do żelaza i metalu zdatny i trzeźwy znaj-
dzie od 1. Lutego b. r. trwałe i korzystne
zatrudnienie u mnie (47)
A. Kania
kował górniczy w Borsigwerku
Dwóch UCZNI
przyjmie zaraz (1482)
Piotr Adam, mistrz szewski
w Górnych Hajdukach.